№ 55. Kraków 9 Marca — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

N. 1430 Praes.

Kundmachung.

Laut einer so eben eingelangten telegrafischen Depesche Sr. Excellenz des Herrn Minister des Innern, war das Befinden Ihrer Majestät der Kaiserin, den gestrigen Tag über, vollkommen befriedigend. Der Verlauf des Wochenbetts ist regelmässig. Ihre Majestät haben die letzte Nacht sehr ruhig geschlafen.

Auch das Befinden der neugebornen Ercherzogin lässt nichts zu wünschen übrig.

Welches hiermit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Krakau am 8. März 1855.

Der k. k. Landespräsident
Franz Graf *Mercandin.*

Ner 1430 Praes.

Obwieszczenie.

Według nadeszłéj właśnie depeszy telegraficznej od JExc. Ministra spraw wewnętrznych, stan zdrowia Najjaśniejszej Cesarzowéj przez cały dzień wczorajszy był zupełnie zadawalniający. Przebieg tygodnia położniczego jest regularny. Jéj Cesarska Mość przespała ostatnią noc bardzo spokojnie.

Stan również zdrowia nowo-narodzonéj Arcyksiężniczki nie zostawia nic do życzenia.

Co niniejszém podaje się do powszechnéj wiadomości.

Kraków 8go marca 1855.

C. k. Prezydent krajowy,
Franciszek Hrabia *Mercandin.*

Kraków 8 marca.

Korespondent podpisujący się w *Indépendance Belge* głoską Y, następujące robi uwagi w swym liście z 3go marca datowanym z Paryża nad kierunkiem, jaki przyjąć może polityka Rosyi po śmierci Cesarza Mikołaja:

Niespodziewana śmierć cesarza rosyjskiego zbyt jest ważnym wypadkiem w sytuacyi europejskiéj, aby się z tego powodu najrozmaitsze i najsprzeczniejsze wnioski objawiać niemiały. Pokój! wołają jedni w pełnem zaufauiu. Niechcę powstrzymywać nadziei, lecz radbym jednak rozwiać złudzenia niebezpieczne w swym nadmiarze, i doprowadzić opinię publiczną do zimnéj rozwagi, jakiéj wkrótce postępowanie rządów da wzór ze siebie.

Jakże więc i w czém śmierć cesarza Mikołaja zmienia sytuacyę? W olbrzymiéj walce, w któréj Europa stanęła pod bronią, dwojakie były kwestye, kwestye osobiste i kwestye interesu i polityki. Żywioł osobisty uległ ogromnéj zmianie. Wielka to już zapewne rzecz, przyznaję, gdyż on znakomitą grał rolę w obecnéj wojnie, i był jedną z jéj przyczyn. Lecz interesa i polityka pozostają te same, a kwestye które się do nich odnoszą, z jakiejkolwiek one bezpośredniéj przyczyny wynikły, wymagają rozstrzygnięcia.

Tak jednak ścisły istniał węzeł pomiędzy temi kwestyami, a kwestyami osobistemi, i ostatnie o tyle przewyższały pierwsze, że zmiana tronu w Rosyi mogłaby najważniejsze usunąć trudności i stanowczy wywrzeć wpływ na rozwiązanie sprawy krępowanej temi trudnościami. Tak tylko oceniając tę zmianę i taką upatrując doniosłość jéj skutków, prawdziwa objawia się ważność obecnéj chwili.

Charakter i pozycya osobista cesarza Mikołaja, przeważały na szali sytuacyi. Zaciągnął on względem siebie samego obowiązki wynikające z przeszłości działań i orzeczeń jego, które wikłały rozwiązanie zkąd inąd niezbyt może trudnych warunków.

Nowy cesarz, dawniejszy wielki książę, cesarzewicz Alek ander, nieodziedziczył wielu odcieniów charakteru swego ojca. Łagodny, umiarkowany; pobłażający, ścisły w wykonaniu obowiązków; nieobjawiał on nigdy burzliwéj żądzy wojny, ani niepokojącéj chciwości ambicyi, ani gorączkowego szału temperamentu, ani owego uporu raz powziętéj myśli, która staje na przeszkodzie przyjaznemu zbliżeniu się w skutku obopólnych koncesyj. Tak się przynajmniéj wielki książę dotąd dał poznać, a jednak doszedł już do wieku w którym wszystkie właściwe cechy charakteru rozwinąć i objawić się były powinny. Cesarz Aleksander II liczy lat 37 gdyż się urodził 19go kwietnia 1818 r. Jeżeli wymogom berła wielkiego państwa nie ulegną ustalone już zasady człowieka, Europa spodziewać się może po usposobieniach nowego Monarchy rosyjskiego błogich owoców pokoju.

Nowy Cesarz nie będzie zresztą w układach związanym ani osobiście obowiązującym go aktem, ani zapowiedzianem żądaniem, ani potrzebą miłości własnéj, ani drogą, którą fatalna i nad wszelkie względy obecne silniejsza przeszłość wytknęła. Nie potrzebuje on powodować się idei, która nad nią wzięła górę, ani trzymać się polityki nieodwołalnie zakreślony równie w ogóle jak w szczegółach. Może słuchać jedynie głosu własnéj mądrości, interesu ludów, lub obowiązków względem ludzkości. Rządy które miały być reprezentowane na konferencyach wiedeńskich spodziewać się mogą, że układy pod lepszą rozpoczną się wróżbą i że celu właściwéj zgody z nowym Cesarzem łatwiéj dopiąć będzie można. Sytuacya więc w istocie bardzo się zmieniła. Nie jest to zapewne jeszcze pokój lecz przynajmniéj prostsza do pokoju droga.

Wyciąg z Protokółu nadzwyczajnego posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie w dniu 5 marca 1855 roku.

Po zagajeniu posiedzenia przemową p. Prezesa Kirchmayera zawiadamiającą Izbę, iż przedmiotem obrady niniejszego nadzwyczajnego posiedzenia jest doniesienie Wysokiego Rządu krajowego o postanowieniu Dyrekcyi Banku Narodowego Austryackiego zaprowadzenia w mieście Krakowie Filii Bankowéj, diskontowanie weksli na celu mającéj, pod warunkami w Reskrypcie Wysokiego Rządu krajowego z dnia 24go lutego b. r. do L. 226 wyrażonemi, — Sekretarz Izby przystąpił do odczytania Reskryptu powołanego, z którego Izba powzięła wiadomość, iż Dyrekcya Banku Narodowego jako warunek założenia Filii swéj wystąpiła z żądaniem, ażeby Izba handlowo-przemysłowa postarała się o lokal z pięciu pokoi złożony, i opłatę czynszu z takowego lokalu z funduszów własnych zastąpiła. Izba zważywszy, iż przez zaprowadzenie Filii Bankowéj w mieście Krakowie zaspokojoną będzie potrzeba od dawna czuć się dająca, zważywszy nadto, iż błogie skutki jakie ztąd na handel i przemysł w ogóle przez ułatwiony obieg kapitałów spłynąć mogą, pomyślnością całego kraju, wynagrodzą wydatek na opłatę lokalu ponieść się mający, jednomyślnie postanowiła przyjąć warunek przez Dyrekcyą Bankową położony i przesłać Wysokiemu Rządowi krajowemu odpowiednią deklaracyą, zastrzegając sobie ściąganie przyjętego wydatku na drodze rozkładu prawem przepisanego.

W tém miejscu niektórzy członkowie Izby a mianowicie pp. Ludwik Helcel, członek sekcyi handlowéj i Ludwik Zieleniewski członek sekcyi przemysłowéj oświadczyli, iż znając przykry stan położenia finansowego Izby z powodu opóźnienia w upływie rozpisanych składek, które to opóźnienie do tego doszło stopnia, iż bieżące wydatki przez p. Prezesa Kirchmayera z niemałym nakładem tytułem forszusu zastąpione być muszą, przeto oni obowiązek awansowania funduszów na opłatę lokalu dla Filii Bankowéj w ten sposób na siebie przyjmują, iż fundusze takowe w roku pierwszym przez p. Ludwika Zieleniewskiego tytułem pożyczki bezprocentowéj dostarczone, i następnie z wpływów nadeszłych zwrócone im będą. Izba oświadczenie takowe do wiadomości powzięła, i pp. Ludwikowi Helcel i Ludwikowi Zieleniewskiemu za okazaną obywatelską gorliwość podziękować postanowiła. Następnie dla przyśpieszenia czynności odnoszących się do zaprowadzenia Filii Bankowéj, Izba wyznaczyła komitet złożony z pp. Kirchmayera Prezesa i Trennera wiceprezesa swego, tudzież Ludwika Zieleniewskiego radzcę sekcyi przemysłowéj, polecając temu komitetowi, ażeby zatrudnił się wyszukaniem lokalu dla Filii Bankowéj, zarazem zaś postanowiła prosić Wysoki c. k. Rząd krajowy o delegowanie komissarza z wyznaczonym komitetem pod tym względem porozumieć się mającego.

Po skończeniu obrad nad przedmiotem powyższym, Prezes Izby p. Wincenty Kirchmayer w zabranym głosie złożył obecnym członkom podziękowanie za adres, który w dniu poprzednim oddanym mu został, a którego pamięć jako dowód zaufania szanownych kolegów w sercu jego nigdy nie wygaśnie.

Za zgodność *L. Bochenek* Sekr. Izby handl.

Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Zawiadamia publiczność, iż chcąc z nastaniem dni jaśniejszych usłużyć jéj dłuższą przyjemnością zwiedzania wystawy, postanowiła zamknięcie téjże stanowczo odroczyć do d. 25go b. m.

Następujące obrazy olejne zakupionemi zostały przez Dyrekcyą Towarzystwa celem losowania ich pomiędzy właścicieli akcyj:

1. Lirnik, przez Konrada Coghena z Krakowa.
2. Najświętsza Panna w przysionku kościoła przez Feliksa Szynalewskiego z Krakowa.
3. Najświętsza Panna z Dziecięciem, przez Schönherra z Drezna.
4. Wnętrze kaplicy ś. Krzyża w katedrze krakowskiej, przez J. Kantego Wojnarowskiego z Krakowa.
5. Karczma wiejska, przez F. Kostrzewskiego z Warszawy.
6. Widok góry Pysznéj w Tatrach, przez Leona Dembowskiego z Krakowa.
7. Widok miasta Gniezna, przez tegoż.
8. Głowa starca według Rembrandta, przez Helenę Kamieńską z Drezna.
9. Zachód słońca w Wenecyi, szkic przez Kazimierza Mireckiego z Krakowa.
10. Widoczek starego zamku lubelskiego, przez Antoniego Grabowskiego z Krakowa.
11. Zakonnik na modlitwie, przez Prymusa Milewskiego z Warszawy.
12. Mężczyzna modlący się, przez Aleksandra Lessera z Warszawy.
13. Wyjazd na polowanie z sokołem, przez Januarego Suchodolskiego z Warszawy.

Losowanie tych obrazów pomiędzy akcyonaryuszów odbędzie się drugiego dnia po zamknięciu wystawy, to jest 27go marca we wtorek, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej w domu barona Larissa o god. 12éj w południe. Wstęp na losowanie mają wszyscy właściciele akcyj za okazaniem tychże. Już dawniej ogłosiła była Dyrekcya termin ostateczny do nabywania akcyj za r. 1854, teraz zaś z powodu odroczonego dwukrotnie zamknięcia Wystawy ponawia zawiadomienie, iż te tylko numera akcyj będą mogły być włożonemi do urny na ciągnienie z pomiędzy nich wygrywających losów, których właściciele do d. 19 marca w księgach Towarzystwa zapisani będą i za które należytość przed tym dniem opłaconą zostanie.

Dyrekcya ubolewa nad tém że rozdanie ryciny za r. 1854 nieco opóźni się, staraniem jéj będzie jednakże, aby każdy właściciel akcyi odebrał też rycinę jak najwcześniej w ciągu roku drugiego poczynającego się z dniem 1 kwietnia 1855 r. Przez to spóźnienie bynajmniej niebędą naruszonemi zobowiązania jakie Dyrekcya dla akcyonaryuszów za r. 1855 na nowo zaciągnie, owszem staraniem jéj będzie w tym roku wygotowanie nowéj ryciny przyspieszyć.

Kraków 6 marca 1855 r.

Prezes Dyrekcyi, *W. Sanguszko.*
W zastępstwie sekr. Dyrekcyi, *F. Paszkowski.*

Korespondencya Czasu.

Lwów 4 marca.

§ Pani Aszpergerowa opuszcza scenę polską z końcem tego miesiąca. Przykrą tę dla nas wiadomość usłyszeliśmy od niéj saméj na przedostatniem przedstawieniu, kiedy obsypana oklaskami i kilkakrotnie przywoływana, widziała się zmuszoną przygotować nas do straty, jaka scenę polską oczekuje. Rok temu upadek teatru naszego zwrócił na siebie powszechną uwagę, wszyscy wołali o środki zaradcze. Wprawdzie miał teatr wówczas artystów, którzy każdéj roli podołać byli w stanie. Dramaty Szekspira, Schillera lub Gutzkowa grywano jeszcze z wielkiem zadowoleniem publiczności, nawet sztuki narodowe wypadały pomyslnie i widywano je często. Lecz w składzie artystów były już bardzo znaczne luki, z drugiéj zaś strony nie miała scena artystów młodych, którzyby odchodzących na przyszłość zastąpić mogli. Zapełnić więc luki, wzbogacić teatr w artystów młodych zdawało się niezbędnym warunkiem powodzenia sceny.

W takim składzie rzeczy administracya wypuściła teatr polski w dzierżawę. Sądząc że dzierżawca w uzupełnieniu sceny upatrywać musi własne korzyści, publiczność przyklasnęła temu postanowieniu i dziękowała Jego Exc. p. Namiestnikowi za troskliwość okazaną dla sceny.

Równocześnie otrzymała scena nasza pomoc pieniężną, jakiéj przedtém nigdy nie miała. W roku 1844 stany krajowe wspierając wiekopomne dzieło hr. Skarbka przeznaczyły dla sceny roczną subwencyę 4000 złr. m. k. i oddały ją do dyspozycyi hr. Skarbka. Hr. Skarbek atoli nie użył owego funduszu na chwilowe wydatki i potrzeby, lecz troskliwy o los artystów na starość, utworzył dla nich z subwencyi stanowéj fundusz emerytury, stanowiąc, iż subwencya owa przez 10 lat, to jest od r. 1855 ma wpływać wraz z procentami do rzeczonego funduszu, i że dopiero z rokiem 1855 na bezpośrednie potrzeby teatru użytą być może. Otóż od tego roku począwszy scena polska a właściwie dzierżawca na mocy kontraktu pobierać będzie rocznie 4000 złr., którymi dowolnie rozporządzać może.

Wydzierżawienie teatru i znaczny zasiłek pieniężny otworzyły mu piękne widoki. Nikt nie wątpił, że naprędce zebranych, zmuszonych dzielić się rolami nie zawsze odpowiednio do kierunku i wrodzonego pociągu. Dziś tém jutro owém. dramatyczny artysta w Krakowie musi być jak mówi poeta: „basem w orkiestrze, przytém szkół dozorcą.“ Zresztą proszę policzyć wiersze i czcionki, czy feillieton Gazety Codziennéj pismem wielkiém z między-liniami drukowany, przeniesie obszernością swą niejedną krótką o teatrze wzmiankę jaka się w *Czasie* znajduje pod właściwą rubryką „Teatr.“ *Gazeta Codzienna* miałaby rozległe rzeczywiście pole iść za przykładem „Tygodnika teatralnego“ gazet francuskich, boć Warszawa ma teatr stały, dobrze płatny, obsadzony licznie; bo teatr warszawski niepotrzebuje się oglądać skąd mu wziąść dwudziestu, trzydziestu i stu osób, żeby zaludnić scenę; bo może zostawić aktorowi jedną, dwie role, jeden charakter na cały kurs; bo się nie pyta wiele kosztuje ten lub ów przybór sceniczny, ta lub owa dekoracya. Czemuż to *Gazeta Codzienna* nie pisze recenzyj teatralnych, czemu nie powie zdania swego nie tylko o grze, ale nawet o sztuce; a ponieważ zwykle nasz repertoar zasila się warszawskim, toćby przecież może najmiléj nam było zamiast kilku słów własnych pobieżnie napisanych w przerwach roboty innéj dziennikarskiéj, przedrukować estetyczno-krytyczne uwagi warszawskiego recenzenta — uwagi nawet takie udzielone członkom teatru krakowskiego przed wystąpieniem ich w sztuce rozebranéj przez *Gazetę Codzienną*, byłyby naprawdę wielką na-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

GAZETA CODZIENNA I TEATR.

Laury *Gazety Warszawskiej* niedały spocząć *Gazecie Codziennéj*, więc i ona swój kontyngens wojenny przeciw *Czasowi* wywiodła w pole, oczywiście w formie „Listów z Krakowa“; bo to mundur związkowy pism warszawskich, które z całą zaciętością współzawodnictwa pomiędzy sobą walcząc, obsiadają każdy numer *Czasu*, skoro ten wychyli głowę ze drzwi warszawskiego Komitetu Cenzury. Daléj go więc szarpać to zdołu to z tyłu, nie czepiając się tylko głównéj jego części, najeżonéj w tych wojennych czasach samemi dokumentami dyplomatycznemi, politycznemi korespondencyami i raportami militarnemi. Jeśtesmy już nawet przygotowani, że *Kuryer Warszawski* gotów do napadu na obwieszczenia drukowane w *Czasie*. Wprawdzie on jeden najlepiejby na tém wyszedł, gdyby przyszło do rozszarpania nas na sztuki, bo to najniewinniejsza część nasza, którąby mu sędziwych dni jego nie zatruła. Z dotychczasowych ataków spostrzegamy, iż *Gazeta Warszawska* przywłaszczyła sobie berło belletrystyki, *Dziennik* uczoności, a *Gazeta Codzienna* sztuk pięknych. O wydziale polityki nie potrzebują myśleć, bo im większą część jego artykułów przysyłają w jednobrzmiących przekładach artykułów przepuszczonych przez alembik *Journalu Petersburgskiego*. Dla tego więc jemu zostawiają polemikę polityczną, a inne wydziały między siebie dzielą. Kiedy więc pojawiła się w *Czasie* powieść, a powieść należy do belletrystyki, *Gazeta Warszawska*, która miała przedtem wyłączny wydział drukowania powieści, nie mogła ścierpieć téj uzurpacyi; kiedy pojawiła się w *Czasie* uwaga historyczno-naukowa, *Dziennik Warszawski* spytał: a gdzie patent? Juliana Bartoszewicza jeden tylko Dominik Szulc krytykować może *(sic)*; nakoniec ponieważ *Czas* donosi pobieżnie co grano w teatrze wczoraj, więc znów *Gazeta Codzienna* uznała to za rzecz bardzo niewłaściwą. Dawniej jeszcze p. Oskar Flatt jeżdżąc po kraju dyliżansem i przesyłając *Gazecie Codziennéj* dokładne raporta o swojéj podróży, wspomniał coś gdzieś w swojéj z kimś rozmowie o *Czasie*, ale naprawdę, nie notowaliśmy sobie tego, a szukać niewarto. Od téj chwili *Gazeta Codzienna* nie zrobiła ani wzmianki o *Czasie*, nawet nie przytoczyła go biorąc zeń artykuły o wystawie obrazów; milczenie to zaczęło nas naprawdę niepokoić, bo w dziennikarstwie to jak w miłości: lepsze jakiekolwiek uczucie, przychylne czy nienawistne, byle nie obojętność. Zrozumiała to *Gazeta Codzienna*, i wyzywa nas. Moglibyśmy szkaradnie się zemścić i nic nieodpowiedzieć. Ciekawa rzecz, kto za granicami Królestwa Polskiego słyszał co o *Gazecie Codziennej*? Nie chcemy jéj tem ubliżać, skromność ma również swoje zalety; ale dlaczegóż zaczepiać nas z daleka, a dozwalać sobie wytrącać z ręki właściwą swoją broń przez najbliższych sąsiadów? Wszakże w ostatnich numerach *Dziennik Warszawski* z *Gazetą Warsz.* toczą spór nad przedmiotem do dziedziny *Gazety Codziennéj* należącym, to jest: czy są w kraju rzeźbiarze lub niema. Jedno z tych pism powiada że są, drugie że niema, tamto znów że są, to znow że niema. Spór ten zaczyna być bardzo zajmującym, zaczepiono nawet o gipsowe odlewy roznoszone na głowie po ulicach.

Wróciwszy jednak do założonego celu tych „kilku słów,“ jesteśmy w tém szczególnem położeniu, że chcąc odpowiadać *Gaz. Codziennej* szczegółowo, musielibyśmy naprzód jéj artykuł drukować, a żal nam przyznajem miejsca już na to co piszemy, bo zanim damy to do druku, to może nam poczta przynieść co ważnego, nierównie ważniejszego niż polemika z pismami warszawskiemi, która właściwych czytelników *Czasu* pewnie nie obchodzi. *Gaz. Codzienna* nie poprzestaje na naszych wzmiankach o teatrze, i przeczytawszy kilka recenzyj w felietonie dzienników francuskich, pyta nas czemu nie idziemy za takim przykładem. Zamiast odpowiedzi zapytamy: czemu *Gaz. Codzienna* tak nie czyni? Dla tego że w ciągu roku podała parę razy *treść* sztuk granych w Warszawie, to niema jeszcze prawa żądać, abyśmy cały felieton poświęcali *rozbiorowi* sztuk znanych lub powtarzanych, obsadzonych jak tego pozwolą siły i zasoby trupy artystów

glącym potrzebom stanie się zadość, że przedewszystkiem skład artystów będzie powiększony, że luki się wypełnią, że do starszych przybędą nowi, którzy pod okiem i kierunkiem starszych wykształceni, ich miejsca na przyszłość godnie zająćby zdołali.

Tymczasem inaczéj się stało. Zamiast uzupełnienia składu dawnych artystów, w przeciągu roku z dawnych artystów mało kto został przy scenie. Straciliśmy nieodżałowanego Nowakowskiego i Rudkiewicza, tudzież artystów drugiego rzędu, jak Gołembiowskiego, Miłaszewskiego, Wisłockiego, Kropickiego; z kobiet zaś pannę Szuszkiewiczownę i Radzyńską. Teraz opuszcza scenę najpierwsza i najulubieńsza artystka p. Aszpergerowa, z dawnego więc składu pozostają jeszcze tylko pp. Smochowski, Rejmers, Sturm i panna Kasprzycka, którzy nam nie są obojętni.

Z ubytkiem tylu artystów przedstawienia polskie ograniczać się muszą na małéj tylko liczbie nic nie znaczących komedyek. Z ubytkiem Nowakowskiego i Rudkiewicza sztuki narodowe są niemożebne, w braku panny Szuszkiewiczowny nikt na scenie polskiéj zaśpiewać nie umie, dziś teatr nawet Krakowiaków i Gorali dawać nie jest w stanie, bo roli Janka studenta, organisty ani Basi nikt podjąć się nie może. Dosyć powiedzieć, że raz p. Aszpergerowa w roli Basi występować musiała. Z odejściem zaś téj ostatniéj artystki żaden już dramat, ani komedya wyższa udać się nie może, bo niemamy między innemi artystkami żadnéj, któraby ją chociaż w najdalszém tylko przybliżeniu zastąpić mogła.

W miejsce tylu ubyłych artystów, przybyło tylko trzech: pp. Linkowski, Kaliciński i Wilkoszewski, których do rzędu artystów policzyć można. Wszakże i ci pozbawieni wszechstronnych wzorów, a będąc w braku innych zmuszeni zbyt często i w różnorodnych rolach występywać, talentów swoich niezaprzeczonych rozwinąć nie mogą. Taki jest skład obecny teatru polskiego w porównaniu do składu przeszłego roku, kiedyśmy o uzupełnienie sceny wołali. Nie będę tu robił żadnych komentarzy nad tym składem, sądziłem jednak moim obowiązkiem zwrócić nań uwagę publiczną.

Pani Rywacka bawi wciąż we Lwowie, i daje się często słyszeć. Szkoła jéj śpiewu zjednała sobie powszechne uwielbienie.

Berlin 6 marca.

† Pokój we wszystkich ustach. W gabinetach, parlamentach, na giełdach, w organach prasy, w kołach towarzyskich, nawet w niższych sferach ludności, wszędzie mówią o pokoju i wierzą w pokój. Śmierć Cesarza Mikołaja tak nagłą sprawiła w umysłach zmianę. W bliższe ocenienie tego przed innemi na jaw występującego skutku mało kto się wdaje. Każdy mówi jeszcze pod wpływem pierwszego wrażenia, nie rozbiera okoliczności i stosunków poprzedniego i obecnego położenia, czuje tylko, że jakiś ciężar moralny spadł z serca i z myśli, który, dopóki istniał, nie dozwalał ani ludom ani monarchom, ni w czasach spokojnych ni burzliwych, wybiegać z zaczarowanego koła, którego sam był środkiem. Instynkt sam prowadzi ludzi myślących i niemyślących do wniosku, że z zgonem osobistości takiego wpływu przesunął się, a raczéj zginął chwilowo środek i punkt ciężkości w polityce europejskiéj. Cesarz Mikołaj był nim jeszcze i w obecnéj wojnie. Jego uważano, słusznie czy niesłusznie, za głównego i jedynego jej powódcę. Przeciwko niemu zawiązała się koalicya; przeciwko niemu wojnę prowadzono. Złamać przewagę i wpływ jego w Europie, było wypowiedzianym przez Zachód celem wojny. Obrona Turcyi stała się celem podrzędnym, środkiem. Cóż naturalniejszego, jak że z zgonem cesarza główne przyczyny i powody do dalszego prowadzenia wojny zdają się być na pierwszy rzut oka w bardzo znacznéj części usunięte. Już przed rokiem francuzkie dzienniki myśl tę nasuwały, że abdykacya Cesarza Mikołaja byłaby największą gwarancyą pokoju, tém więcéj powinienby nią być zgon jego. W państwach europejskich dzisiejszego zakroju, z wyjątkiem Anglii, osobistości panujących główny sprawom publicznym nadają kierunek; są, powiedzmy, wszystkiém. Jaki rodzaj pojęć rządowych, jaka podstawa charakteru, jaki stopień woli odznacza te osobistości, taką postać wewnętrznéj organizacyi, takie piętno moralnego rozwoju, taki rozmiar znaczenia i wpływu na zewnątrz przybierają państwa którémi rządzą. Historyczność, tradycya, wielkie moralne cele ludzkości—to tylko koloryt; gruntem, ciałem, duszą życia i ruchu—interes. Nie inaczéj i w Rosyi. Nie Rosya jako Rosya, lecz osobistość która nią rządzi, groźną się być widzi Europie. Gdyby opinia przeciwna przeważała, toby zmiana osobistości panującéj nie budziła tak wielkich nadziei pokoju w Europie. Lecz głos publiczny mówi, że nowy monarcha rosyjski, Aleksander II., łagodnego i spokojnego jest charakteru, że dalekim jest od ambitnych dążności ojca. Czemuż więc nie zaufać temu usposobieniu i nie użyć go za środek i podstawę, bez obrażania interesów i honoru Rosyi, do uzyskania tyle pożądanego dla materyalnego dobra Europy pokoju? Życzenie to najgłośniéj się objawia w klasach przemysłowych i handlujących, pomiędzy bankierami, rentyerami i w ogóle ludźmi, którzy pieniędzmi robią, z pieniędzy i dla pieniędzy żyją. A że klasy te w Niemczech, jak i na Zachodzie bardzo są liczne, życzenia pokoju, przygłuszyły chwilowo wszelkie rozumowania wskazujące potrzebę wojny. Rozumowania podobne na nic się też obecnie nie przydadzą. Niemasz dotąd żadnych danych, z którychby można wyciągnąć wniosek o prawdopodobieństwie pokoju lub wojny. Europa skłania się widocznie do pierwszego. Lecz Rosya żadną notą, żadnym aktem dotąd nie dała poznać, jakie jest usposobienie nowego Cesarza. Manifest zmarłego Cesarza powołujący naród do broni, jest jakby testamentem pozostawionym następcy do wykonania. Zawiesić go albo odwołać zaraz po śmierci ojca, to rzecz niebezpieczna; zawrzeć pokój nie dosyć honorowy, to jeszcze niebezpieczniejsza. Dla monarchy rosyjskiego oznaczyć podobnym aktem wstąpienie swe na tron, byłoby to utrudnić sobie całe przyszłe panowanie. Nie mniéj trudności przedstawia się państwom zachodnim, mianowicie Francyi, aby zawrzeć pokój niezaspokajający honoru wojskowego i dumy narodowéj. A jednakże trudno zaprzeczyć, że trzech nowych cesarzy: rosyjski, austryjacki i francuzki łatwiéj może się pogodzić z sobą, niż to było można dwom ostatnim z cesarzem Mikołajem. Dramat sprawy wschodniéj poczyna się jakby na nowo. Wypada czekać, jaki będzie rozkład pierwszych scen jego.

Tu tymczasem nic ważnego nie zaszło, z czegoby wnioskować można o dalszym biegu sprawy wschodniéj lub o stanowisku Prus do niéj. Niesłychać, kiedy jenerał Wedell wyjedzie z powrotem do Paryża; że wyjedzie, uważa się za rzecz pewną. P. Usedom stanął już w Londynie. Mniemają tu, że Anglia starać się będzie usilnie w Wiedniu aby przyszło do pokoju, coby polityce tutejszego gabinetu bardzo było na rękę.

Zawczoraj rozstała się z tym światem hrabina Brandenburg, ochmistrzyni dworu królowéj, a żona znanego z ostatnich lat hr. Brandenburga, ministra-prezydenta z czasu porewolucyjnego, który przed kilku laty umarł, w krótce po powrocie z Warszawy, dokąd był jeździł z misyą do Cesarza Mikołaja.

Książe Gorczaków w Wiedniu miał już odebrać instrukcye od nowego Cesarza, który przyjmuje podstawę do układów w formie, w jakiéj przez ojca jego była przyjęta.

Kraków 8 marca. Przyjaciel ludzkości nie chcący być wymienionym, z powodu szczęśliwego rozwiązania Najjaśniejszéj Cesarzowéj, złożył w Magistracie list indemnizacyjny galicyjski na kwotę stu złr. m. k. z przeznaczeniem, aby roczny przypadający piąty procent, każdego roku 5go marca przez burmistrza, położnicy z ubogiéj a poczciwéj rodziny mieszkańców miasta Krakowa był wypłacany. Zarazem w celu wprowadzenia w niezwłoczne wykonanie dobroczynnego tego zamiaru, szlachetny dawca dołączył gotówką pięć złr. m. k. a to z przyczyny, że tegoroczne kupony dopiero w miesiącach maju i listopadzie do wypłaty przypadają.

Czyn ten wspaniałomyślny z wyrazem serdecznéj podzięki dla zacnego dobroczyńcy do powszechnéj wiadomości podaję.

Kraków dnia 7go marca 1855 r.

Burmistrz *Tobiaszek*.

Wiedeń 6 marca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* donosi w części urzędowéj, iż rozwiązanie N. Pani nastąpiło w poniedziałek o godzinie ¼ na 4tą popołudniu. Następnie zaś pisze w części nie urzędowéj: *Wiedeń* 5 marca: „W téj chwili właśnie godzina 3 min. 40, huk 21 strzałów działowych obwieścił szczęśliwy wypadek, którego Wiedeń i Monarchia z najżywszemi życzeniami i najszczerszemi modłami wiernych serc oczekiwały. Jéj Cesarska Mość najłaskawsza Cesarzowa nasza wydała na świat Arcyksiężniczkę, a dostojna położnica jako i nowonarodzona Arcyksiężniczka stósownie do okoliczności znajdują się w stanie zadawalniającym. Nie potrzebujemy mówić, z jak głośną radością wieść o tem zdarzeniu powitaną została w stolicy, z radością, któréj odgłos podwójnie i potrójnie ze wszech stron ze wszystkich krajów koronnych w tych dniach przyniesiony będzie. Wierne ludy Austryi złączone najściślejszem przywiązaniem do dostojnego Domu cesarskiego czują, że nowy ten węzeł miłości tem serdeczniéj je zespoli z wysokim tronem, z którego szczytu opieka i błogosławieństwo tak często i tak obficie na nie spływało. Pomne słowa cesarskiego będą umiały czynami prawdziwéj miłości bliźniego stwierdzić uczucia swoje, które w téj chwili przepełniają serca ich radością bijące; połączą modły swoje ze słowami dziękczynnemi, które ich Cesarz i Pan o téj saméj godzinie za Siebie, swój wysoki Dom i Swoje kraje słał ku pełnemu łask Niebu.“

Z ofiar złożonych po dzień 5 marca b. r. na cele dobroczynne z okazyi rozwiązania N. Pani, minister spraw wewnętrznych rozdzielił na różne zakłady miłosierne w Wiedniu 34,630 złr. Zaraz potem książę Dietrichstein złożył na takież cele 6000 złr.

O obrzędzie chrztu pisze *Korespondencya litogr.* pod dniem 6 b. m. Dziś o godzinie 2éj popołudniu odbył się w obecności świetnego zgromadzenia chrzest nowonarodzonéj Arcyksiężniczki w kaplicy zamkowéj. N. Pan, Arcyksiążę Franciszek Karol dostojny ojciec Cesarza Imci, Arcyksiążę Jan i bracia JCMści Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian i Arcyksiążę Ludwik, następnie JCM. owdowiała Cesarzowa Karolina Augusta obecni byli świętemu obrządkowi; gdy tymczasem JCW. Arcyksiężna Zofia zajmowała miejsce matki chrzestnéj. Sufragan Dr Zenner otoczony licznym orszakiem duchowieństwa odbył ceremonię chrztu, a JEmin. Nuncyusz apostolski, który jako reprezentant dyplomatyczny Ojca Ś. nie mógł odbyć osobiście tego świętego obrządku, książę Arcybiskup Ołomuniecki, biskup z St. Pölten i Linz, tudzież proboszcz zamkowy dodali obecnością swoją powagi uroczystemu aktowi; którym księżniczka przyjętą została na łono kościoła pod imionami: Zofia-Fryderyka-Dorota-Marya-Józefa. Wspaniały widok przedstawiało zebranie liczne wysokich zaproszonych gości: damy w brylantach, radzcy stanu, ministrowie, urzędnicy nadworni, jenerałowie i całe ciało dyplomatyczne w największéj gali. Po ukończeniu aktu chrztu śgo Sufragan udzielił błogosławieństwo biskupie, poczem JCMć wraz z dworem ustąpił i niebawem w sali rycerskiéj przyjmował życzenia ciała dyplomatycznego, wysokich urzędników państwa i szlachty. Stan zdrowia N. Pani i nowonarodzonéj księżniczki jest zaspakajający.

— Radzca nadworny przy sądzie kasacyjnym baron Iwan Apfaltern mianowany został radzcą ministeryalnym w ministerstwie sprawiedliwości z zastrzeżeniem powrotu do służby rządowéj.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze: W Skadurze (w Albanii) jak nam stamtąd donoszą, rozgłoszono wieść, iż w czasie wesela księcia Daniela wzniesiono kielich „za niepodległość i rozszerzenie Czarnogóry.“ Uczestnicy téj uroczystości nic nie wiedzą o podobnym toaście. Książę Daniel ofiarował JExc. fmpor. bar. Mamuli na pamiątkę uroczystości pobytem jego zaszczyconéj parę pistoletów i kindżał jaki Czarnogórcy nosić zwykli.

N i e m c y.

— Czytamy w francuzkiéj *Presse* następujący list z Berlina, który pomimo że pisany nieco dawno, bo 28go lutego zawiera ciekawe szczegóły:

Lord John Russell stanął w hotelu rosyjskim. Pan Tytow zaakredytowany przez Rosyą jako poseł przy konferencyach wiedeńskich, obrał hotel francuzki. Ten traf zabawił bardzo naszych berlińczyków. Opinia ogólna w Berlinie jest całkiem za pokojem i takowego się spodziewa. Nikt tu niewątpi o szczęśliwym skutku układów z mocarstwami Zachodniemi, ani też o wypadku konferencyj wiedeńskich. Wrażenie całkiem było inne kilka dni temu, i negocyacye nieco pracowite jenerała von Wedell po kilkakroć miały się już na niczem skończyć. Faktem jest, że projekt francuzki przesłany do Berlina 18go lutego wywołał wielkie trudności, toż samo projekt który Prusy do Paryża przesłały. Nie chcąc się zapuszczać w tłumaczenia którychbyśmy nie mogli dostatecznie zaręczyć, powiemy tylko, że główna trudność była w różnicy zapatrywania się na sam cel zaprojektowanéj konwencyi. Mocarstwa Zachodnie chciały naturalnie widzieć w konwencyi z Prusami spełnienie poczwórnego przymierza przeciw Rosyi; Prusy przeciwnie upatrywały w niéj ogólne porozumienie posłużyć mające do przywrócenia pokoju. Z téj różnicy naturalnie wypadać musiały trudności w szczegółach. Prusy dopominały się także o prawo zupełne zasiadania w konferencyach wiedeńskich jako wielkie mocarstwo i bez względu na wszelką odrębną ugodę. Dziś zaufanie jest ogólne, że trudności wszelkie usuniętemi zostaną.

Mamy tu od dni kilku sprawę, która na chwilę zwróciła na siebie całą uwagę pomimo ważnéj chwili w jakiéj jesteśmy: jest nią powstanie całéj gwardyi królewskiéj i całéj prawie armii przeciw p. von Patow ministrowi w r. 1848 a dziś jednemu z członków Izby zasiadających po lewéj stronie. Pan Patow posiada zwykle flegmę angielską, lecz w tych dniach zaatakowany w Izbie w nic nieznaczącym sporze, a zaatakowany przez stronę prawą, która mu wymawiała jego ministerstwo z r. 1848 stracił cierpliwość i chcąc zapewnie powiedzieć jak dalece duch rewolucyjny w r. 1848 wszystkich opanował, oświadczył, że widział na własne oczy tłumy robotników prowadzone przez dwóch oficerów z gwardyi. Powstała ogromna wrzawa i oburzenie po prawéj stronie. Jenerał Waldersee minister wojny powstaje i z miejsca swego zarzuca fałsz mowcy bardzo gwałtownie, że jest nieprawdą, że jest rzeczą niepodobną, aby dwaj oficerowie gwardyi byli się do tego stopnia skompromitowali. Pan Patow powtarza to co powiedział lecz nazwisk wymienić nie chce. Prezes zamknął posiedzenie w pośród niesłychanego zamięszania. Wieczorem ogromne narady między oficerami gwardyi i w salonach wysokiéj arystokracyi. W pierwszéj chwili oficerowie gwardyi chcieli przesłać wszyscy wyzwanie p. Patow. Minister wojny poleca tę sprawę jenerałowi Groeben dowódzcy gwardyi i żąda od niego, aby stósowne poczynił kroki. Jenerał Groeben wymaga od p. Patow, aby wymienił nazwiska, lecz ten uczynić to odmawia. Dziś oświadczył w Izbie, że przebiegłszy listę wojska wyznaje, iż się był omylił o tyle, że nie dwóch oficerów gwardyi tylko jeden, którego postępowanie z resztą daje się wybornie wytłumaczyć i w niczem go nie kompromituje. Sprawa jeszcze nie jest skończona. Dowódzcy oddziałów gwardyi zapytują się jednego po drugim oficera, i żądają od każdego słowa honoru, jako nie należał do manifestacyi, o któréj mowa. Na tem dziś stoją rzeczy.

— Z Frankfurtu donoszą, że zastępca posła prezydyalnego hr. Rechberg przybył tam 3go. Dniem przedtem baron Prokesch-Osten oświadczył na zgromadzeniu związkowem, iż powołany został przez swego Cesarza do konferencyi w Wiedniu. Tegoż dnia złożona została w Frankfurcie nota rosyjska zawiadamiająca o wypowiedzeniu wojny Sardynii.

F r a n c y a.

O nieszczęśliwym wypadku, w którym zatonęła fregata francuzka „la Semillante“ pisze *Monitor floty*:

Fregata ta niedawno uzbrojona była pod wszelkiemi warunkami jak najzdatniejsza do żeglugi. Przy odpłynięciu z Tulonu miała u burty 694 majtków i pasażerów to jest 401 ludzi osady i 393 żołnierzy, a liczba ta nie była wcale przesadzona na fregatę pierwszego rzędu. W rzeczy saméj, gdyby była na stopie wojennéj miałaby 515 ludzi osady to jest 179 tylko ludzi mniéj, aniżeli ich miała w ostatniéj podróży, a przez odjęcie 60 armat było aż nadto miejsca, aby znieść mogła tę małą przewyżkę. I tak „la Vengeance“ i „Didona“ fregaty tego samego rzędu zawiozły do Krymu kilkakrotnie nierównie większą ładugę, pierwsza 800, druga 850 ludzi, a „Zenobia“ która tylko jest fregatą drugiego rzędu zawierała także 800 ludzi rachując w to osadę.

Co do przyrządów wojennych ładuga „Semillanty“ wynosiła 400 beczek; jest to ciężar bardzo nie-

---

wet szkołą. No! tylko śmiało. Dobry przykład wiele może. My też radzi nauczyć się od *Gazety Codziennéj*, jak się to pisze o teatrze. Tymczasem pozostaniemy przy dawném; a kiedy sprawozdania teatralne w takiéj podawane formie, wystarczają dla pierwszych dzienników Wiednia i Berlina, to bez ubliżenia sobie możemy je w tém naśladować.

Niektóre historyczne odkrycia.

Lwów 28 lutego 1855.

Przeglądając w wolnych chwilach metryki kościoła katedralnego lwowskiego (które akta chrztów zawierają w kilku tomach już od r. 1616) znalazłem kilka ciekawych zapisów godnych aby były przechowane i podane do powszechnéj wiadomości. Wasz dziennik najlepiéj może posłużyć czytelnikom do ogłoszenia podobnych luźnych a ważnych szczegółów.

I. Otoż najprzód *Metryka króla Stanisława Leszczyńskiego!...*

Anno Domini 1677 Mense 8bre (na górze karty). *NB.* Liczba z boku oznacza ciągiem dzień miesiąca, w którym chrzest się odbył.

21. Stanislaus Boguslaus Illustr. et Magnifici Raphaelis Lesczynski Capitanei Wschoviensis Dapiferi Regni et Magnificae ac Gener. Annae Conjugum. Baptisatus per Perillustrem et Adm. Rev. Martinum Rzechowski Canonicum Leopoliensem Praeptum Rohatinens. Levantes de sacro fonte: Illustrissimus ac Magnificus Stanislaus in Jabłonów Jabłonowski Exercituum Regni Campi Ductor et Gener. Sophia Dziduszicka Capitaneissa Zydaczoviensis.

Nie może nikt wątpić o tém, że to jest metryka Leszczyńskiego, kto tylko wie, że nazywał się Stanisław, że był synem Rafała Leszczyńskiego i Anny Jabłonowskiéj, córki hetmana Stanisława, którego imie dano mu też na chrzcie, kiedy drugie imie Bogusław przypominało znów dziada jego podkancl. koronnego. Wiadomo też, że urodził się we Lwowie w r. 1677, a w nowém wydaniu Niesieckiego czytamy nawet dzień urodzenia 20 października, co zupełnie zgadza się z tym aktem, bo chrzest odbył się widać nazajutrz. Widać zaś z tego aktu, że trzymał go do chrztu dziad i babka cioteczna, Zofia Dzieduszycka, naówczas starościna Zydaczewska, późniéj od 1683 kasztelanowa Kijowska, nareszcie od 1688 wojewodzina Podolska, żona Franciszka Dzieduszyckiego zmarłego 1705. Hetman Jabłonowski miał dwie siostry: Katarzynę za Krzysztofem Chodorowskim podkomorzym Lwowskim starostą Winnickim, i Zofią za Franciszkiem Dzieduszyckim *). Akt powyższy może zająć także Francuzów, którzy w Żywotach Stanisława nieznają nawet dnia jego urodzenia. Pierrer w swéj nowéj Encyklopedyi mówi o nim: „*geboren nach einigen 1677 nach Anderen 1682!!*“

II. *Anno Domini 1679 Mense Julio.*

11. Margaretha Magdalena Stanislai Złobinski et Elisabethae Conjugum. Levantes: Famatus Casimirus Manasse Hortulanus Illustrissimi Domini Palatini Russiae et Nobilis Agnes Attelmaierowna Clarissimi et Spectabilis Matiae Kuczankowicz J. U. D. Consulis Leopoliensis Consors.

Akt ten zasługuje na uwagę z powodu, że widzimy imie i nazwisko Ogrodnika *Stanisława Jabłonowskiego*, który był w tenczas wojewodą Ruskim, i jak wiadomo, pałac z ogrodem we Lwowie założył. O tym Manassem nigdzie nic więcéj nieznalazłem. W metryce téj występuje on i w r. 1680 parę razy jako chrzestny ojciec. Jest bardzo prawdopodobném, że on założył ogród Jabłonowskiego głośny naonczas w kraju. Że nie był żydem ani wychrztą, (jakby z nazwy można wnioskować) pokazuje sam akt chrztu i imie Kazimierza, że był owszem figurą dość znaczną, widać np. z tego, że do chrztu trzymał dziecię wraz z żoną *Konsula lwowskiego, uczonego i zacnego skąd inąd Kuczankiewicza*, coby wychrzcie niepozwolono — kto wie czy to nie był Hollender umyślnie tu sprowadzony? Zawsze to szczegół godny wspomnienia — a tytuł jego *Famatus* jest osiadłym tylko mieszczanom właściwy.

III. *Anno Domini 1684 Mense Octobri.*

19. Teressia Georgii Podolecki Pictoris et Annae. Levantes: Angelus Mauroceus et *) B. Marci Procurator Serenissimae Reipubl. Venetae apud Seressimum et Potentissimum Poloniarum Regem Joannem Tertium Orator, et Anna in Jabłonów Lesczynska Vexillifera Regni Poloniae — Babtisavit Perillustris et A. R. D. Urbanus Czechowic Canonicus Leopoliensis.

To znów ciekawe: bo najprzód, widzimy imie *malarza Polaka* we Lwowe, którego nieznajdujemy w Słowniku malarzów Rastawieckiego, przynajmniéj w dotychczasowych 2ch tomach obejmujących całe skończone abecadło. Że Jerzy Podolecki nie musiał być, jak wielu wtenczas, prostym bazgraczem, widać z okoliczności, że córkę jego trzyma do chrztu poseł Rzeczypospolitéj weneckiéj (może z Wenecyi już mu znany); Anna Leszczyńska jedna z pierwszych matron polskich (matka króla Stanisława). Potém: niepamiętam czy jest gdzie wiadomość o pośle weneckim Aniele Maurocenim (właściwie Morosinim, bo tak się po łacinie dom ten nazywał) u Jana III. w r. 1684?...

M. D.

*) *Anecdota Jabłonoviana* Załuskiego 1752, str. 122 i 124. Niesiecki etc. etc.

*) To *et* powinnoby stać dopiero między słowem *Procurator* a *Serenissimae*.

znaczny, gdy zważymy, że cyfra ogólna uzbrojenia i ładugi fregaty o 60 działach wynosić może 1250 beczek. Owa cyfra 400 beczek będąca na „Semillancie byłaby bezwątpienia powiększona aż do 800 gdyby przedmiot ładugi był inny jak drzwi, okna, baraki, lawety i inne przyrządy artyleryi, które zajmują z natury swojéj wiele miejsca. Jedynie przedmioty nieco cięższe, kilka armat i nieco kul były na spodzie okrętu i nie mogły jak tylko dodawać siły ruchom statku.

Kapitan p. Jugan był oficerem w kwiecie wieku, żeglujący od wielu lat na morzu Śródziemnem. Od lat dziesięciu będący w stopniu kapitana fregaty i podany przez admirałów bar. Hugona, de la Susse, de Gueydon Hamelina i Dubourdieu jako za wybornego żeglarza.

„Semillanta" zginęła więc na skałach wstępu do cieśniny Bonifacio w skutek okropnéj burzy w nocy 15go lutego, a nie z żadnéj innéj przyczyny. Jest to wypadek bolesny, ale którego żadne przymioty statku ani doświadczenie komendanta uniknąć nie zdołały. Wszystko wnosić każe, że fregata wypłynąwszy z Tulonu 14go lutego z wiatrem zachodnim dosyć ostrym chciała przebyć ową cieśninę, która oddziela Sardynią od brzegów afrykańskich. Żeglarze wiedzą, że po za wyspami Balearskiemi zdarza się częstokroć, iż wiatry zachodnie w tem miejscu zmieniają się na wiatry południowe. Jest więc prawdopodobnem, że gdy „Semillanta" stanęła na téj wysokości, nie posłużył jéj wiatr i przybliżył ją do brzegów Sardynii. W tem przypuszczeniu komendant Jugan jako żeglarz, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa którem mu zagrażało morze burzliwe, które go mogło wyrzucić na brzegi, jeżliby mu się lawirować nie udało, postanowił puścić się cieśniną Bonifacio; w rzeczy saméj był to jedyny manewr jaki do czynienia pozostawał. Cóż się daléj stało? Z pewnością powiedzieć trudno, skoro ani jedna osoba nie uszła z tego nieszczęścia, lecz zdaje się być niezawodném, że burza doszedłszy do swéj najstraszliwszéj potęgi, według raportów które nas doszły z brzegów korsykańskich, porwała statek, a może też i latarnia morska z wyspy Razzoli zgasła, lub dla mgły była niewidzialna. W tych okolicznościach fregata pędzona siłą któréj się oprzeć nic nie jest w stanie z wiatrem zachodnim tym straszliwszym, iż jest ściśnięty między dwoma brzegami, uderzyła z gwałtownością obrachować się nie dającą o skałę Lawezzi. Że takowe okropne uderzenie nastąpiło, domyślać się każą reszty zebrane na brzegu, które się składają z samych przedmiotów potrzaskanych i jakby posiekanych w kawałki. Gdyby okręt był zatonął, byłoby wszystko zniknęło, a wyrzucone na brzeg szczątki byłyby zachowały kształt swój właściwy. Na wysepce Lawezzi rybacy znaleźli najprzód kapelusz majtka, potém różne szczątki pałaszy artylerzystów, strzelb, mundurów itd. Poszukiwania przedsięwzięte przez władze nadmorskie, komorę i komendanta z Bonifacio przez łodzie parowca rządowego „Averne", znalazły wkrótce potém inne jeszcze szczątki, kawałki z samego okrętu, masztów, rei z żaglami zwiniętemi, kapelusze majtków, resztki sutanny, czaka i nawet książkę z dziennikiem fregaty „Semillante" itd.

Fregata jakeśmy powiedzieli wyżéj, miała 393 wojskowych u burty, osada składała się z 292 ludzi prócz sztabu, miała swego kapelana księdza Carrières. W sztabie było oprócz komendanta kilku godnych i odważnych oficerów. Zginęli wszyscy na polu sławy marynarzy, wyczerpawszy swe siły w walce ze strasznym żywiołem. Zginęli w okolicznościach podobnych i w téjże saméj prawie godzinie, w któréj na sąsiedzkich brzegach zginęła „Hekla", parowa korweta wojenna angielska, jeden także z najpiękniejszych statków walecznego naszego sprzymierzeńca.

— *Monitor* z 4go marca pisze: „Ślub księcia Władysława Czartoryskiego z hrabianką de Vistalégré, córką Jéj K. Mości królowéj Krystyny hiszpańskiéj i księcia de Rianzarés, odbył się 1go marca w kaplicy zamkowéj w Malmaison, w dzisiejszéj rezydencyi królowéj. Jego Excel. kardynał Donnet arcybiskup z Bordeaux, w asystencyi biskupa wersalskiego pobłogosławił małżeństwo. Młodzi małżonkowie przybywszy o godzinie czwartéj wieczorem do pałacu Lambert, przyjęci byli przez liczne zgromadzenie ziomków księcia. Tegoż samego dnia był wielki wieczór w pałacu Lambert, na którym znajdowali się królowa hiszpańska z swoją rodziną, wielu ministrów i ambasadorow, mnóstwo dostojnych osób z towarzystwa paryskiego oraz znakomitych cudzoziemców, podzielając radość dwóch świetnych rodzin połączonych na gościnnéj ziemi francuskiéj".

Kraje Czarnomorskie.

Gazeta Londyńska podaje następującą depeszę lorda Raglan do ministra wojny.

Z pod Sebastopola 17 lutego.

Książę Milordzie!

Mam przyjemność zawiadomić W. Wysokość, że od ostatniego mego listu czas jest pogodniejszy, i ziemia wyschła. Przed parą dniami termometr wskazywał 60° (Fahrenheita), wczoraj nieco opadł, a dziś był poniżéj zera. Dzisiaj śnieg pada.

Przytaczam W. Wys. te szczegóły, ażeby dać poznać jak tu powietrze jest zmienne.

Nieprzyjaciel żadnego niewykonał ruchu. Załoga sebastopolska zajęta jest głębszém kopaniem rowów, naprawą dzieł obronnych na południowéj stronie i wznoszeniem nowych dzieł od północy.

Odebrałem wiadomości że armia rosyjska w pobliżu Bakczyseraju i Symferopolu cierpi na brak żywności i wszelkiego rodzaju potrzeb.

Z przyjemnością donoszę W. Wys. że kolej żelazna szybko postępuje, i że wkrótce spodziewać się można jéj doprowadzenia do Kadikoi, co przyśpieszy transport zapasów do obozu.

Dołączam listę strat do dnia 16 b. m.

Donoszę z ukontentowaniem że pułkownik Bellz pułku królewskiego, który kulą lekko był ranny w bok w nocy z 11go mało już z tego powodu doznaje bólu i znajduje się w stanie dopełniania ze zwykłą gorliwością służby swojéj.

Przyjmij itd. *Raglan.*

— *Milit. Ztg.* pisze z teatru wojny:

O mającéj nastąpić wyprawie wojsk piemonckich do Krymu, odbieramy dziś niejakie szczegóły bliższe z Turynu i Stambułu. Już trzy tygodnie temu donosiliśmy, że Reszyd pasza uporczywie wzbraniał się przyjąć dwóch oficerów sztabu piemonckich, których jenerał La Marmora wysłał na Wschód, aby się z tureckim Seraskieratem i wodzami czarnomorskimi umówić pod względem pomienionéj wyprawy. Dziś dowiadujemy się, że Dywan wygotować miał formalną protestacyę, wymotywowaną w najlepszéj formie przeciwko wysłaniu korpusu posiłkowego sardyńskiego. Dyplomacya angielsko-francuska starała się te skrupuły Porty zniweczyć. Na to Dywan odpowiedział, iż Sułtan zezwala na wysłanie wojsk ale pod warunkiem, iż Piemont wyraźnie zrzeknie się prawa stanowczego głosu na konferencyach pokojowych w Wiedniu albo też w radzie wojennéj w Krymie, jedném słowem, że komendant wojsk piemonckich podlegać będzie wodzom w Krymie. Wiadomość o tém przesłano telegrafem jenerałowi La Marmora do Londynu, gdzie obecnie bawi, zarazem donosząc mu, iż Senat w Turynie potwierdził w dniu 3 przymierze z Francyą i Anglią. Według listów z Turynu wstrzymano się z przygotowaniami wojennemi, gdyż spodziewano się, że po tém, co zaszło, Król zarządzi kroki dyplomatyczne, celem porozumienia się z Portą, gdyż jenerał La Marmora ma się wzbraniać przyjąć dowództwa, jeżeli nie będzie postawiony na równi z innymi wodzami w Krymie.

Z Krymu odbieramy dziś spóźnione nowiny. Dowiadujemy się z obu obozów, iż z obu stron zamierzono się wzmocnić w stanowiskach obronnych. Niemożna jeszcze przewidzieć, która strona rozpocznie działać zaczepnie; silny rekonesans (?) na Eupatoryę miał jedynie na celu korzystać ze stanowiska obronnego. A ponieważ rola taka nie wyklucza bynajmniéj częściowych zaczepek, owszem jest oznaką dobréj obrony, zatém być może, iż Rosyanie nie raz ponowią takie napady i wycieczki, póki nie przyjdzie do zamiany ról, tj., dopóki sprzymierzeni nie rozpoczną sami działać zaczepnie.

W trzech upłynionych miesiącach grudniu, styczniu i lutym położenie sprzymierzonych było trudne, wprawdzie doniesienia bywały przesadne, ale nie bez zasady. W téj chwili stan armii krymskiéj jest korzystniejszy. Umocowała się ona w punktach oparcia skrzydeł swoich i ma wolne pole z przodu; zasłoniła się od dział nieprzyjacielskich, a rezerwa jéj komunikuje się z flotą najpotężniejszą. W takiém samém dogodném strategicznie położeniu znajduje się armia Omera Paszy w Eupatoryi, który się fortyfikacyami i dobrym rozkładem rodzajów broni tak dalece umocował, iż mógł odeprzeć napad rosyjski 17go lutego. Roboty oblężnicze sprzymierzonych idą też daléj swoim trybem; zdaje się jednak, iż szturm na Sebastopol stanowić miał drugą część nowego planu, pierwszą zaś obsaczenie twierdzy; wszyscy nasi korespondenci są tego zdania.

Do tegoż dziennika piszą z Odessy 24 lutego: Wiadomości nadeszłe dziś z Krymu dochodzą do 21go. Mówią one o ciągłych wycieczkach przez załogę przedsiębranych, pułkownik Tottleben i kapitan Melników kierują pracami w zakładaniu przeciwmin. Dnia 20go jen. Osten-Sacken oglądał linię obronną z orszakiem wszystkich wyższych jenerałów i dziękował całéj załodze, osobliwie zaś wypuszczonym na wolność aresztantom floty, których jest 2000. Ludzie ci zasłużyli się w obronie Sebastopola i używają ich na najniebezpieczniejszych punktach do robót oblężniczych. Legia ochotników grecko-słowiańskich przybyła do Bakczyseraju. Jen. Popów odbył jéj przegląd i wysłał do Sebastopola.

W kraju zakaukaskim straszna panuje zima; ale i w Odessie mieliśmy 23 lutego 15° Reum mrozu. Okropne kupy śniegów przerwały związek pomiędzy miastami. Oddział 360 ludzi prowadzący do warowni Groźnai amunicyę i żywność, zmarzł w drodze. W Tyflisie głoszono wieść o śmierci Szamila.

— Wiadomości z Krymu dochodzą do 23 lutego. Po stopnieniu śniegów obudziło się w obozie życie i ruch większy, a lubo częste deszcze tamują bardziéj jeszcze aniżeli mrozy postęp robót oblężniczych, to przynajmniéj kiedy-niekiedy zaglądające promienie słoneczne budzą w żołnierzu nadzieję, iż utrapienia jego zimowe skończyły się. Rzeczywiście wpływ wiosny choćby nawet nie bliskiéj jeszcze, ma coś ożywczego i pokrzepiającego tak dobrze moralnie jako i fizycznie, a widzieć to daje się wyraźnie na armii krymskiéj. Ostatniemi czasy podwojono środki ostrożności, bo często przez pół dnia gęsta mgła pokrywa całe wybrzeża czarnomorskie i niepodobna rozpoznawać przedmioty na kilka sążnii Rosyanie korzystając z tego, drobnemi oddziałami niepokoją obóz sprzymierzonych na całéj linii bojowéj, a lubo zwykle sami największe ponoszą przy tém straty, to jednak ciągłe te niepokojenia dają się czuć dotkliwie sprzymierzonym, bo zmuszają żołnierza do nieprzerwanéj czujności. W obozie francuskim są tego zdania, że przywódzcy tych oddziałów wycieczkowych po większéj części młodzi i chciwi odznaczenia się oficerowie, składają raporta przesadne o skutkach swych wypraw, chcąc się sami w lepszém wykazać świetle, a tym sposobem znajdują wielu naśladowców. Współzawodnictwo takie zawsze zaszczytne; tém bardziéj, że nie brak na dowodach prawdziwéj odwagi, a niekiedy szalonéj śmiałości. Jenerał Niel przybył do obozu ponownie i na wyraźny rozkaz Cesarza zajął się kierunkiem robót oblężniczych, gdy tymczasem jenerał Pelissier dowodzi wojskiem oblężniczém. Wiadomość o odparciu Rosyan z pod Eupatoryi, wielką sprawiła radość w obozie pod Sebastopolem, a lord Raglan wysłał umyślnego adjutanta do Omera Paszy z powinszowaniem tych pierwszych jego czynów wojennych na półwyspie.

— *Milit. Ztg* tak tłómaczy w liście z Odessy powód, dla którego Szamil trzyma się biernie w wojnie turecko-rosyjskiéj. Wiadomo, że syn Szamila wychowanie odbierał w Rosyi i miał stopień oficera w jednym z pułków rosyjskich Ojciec żądał mieć syna przy sobie i pisał w téj mierze do Cesarza. Cesarz zostawił młodemu oficerowi do wyboru: albo przyjąć chrześciańską wiarę i pozostać w służbie rosyjskiéj, gdzie mu zapewniono tytuł książęcy, albo też wracać na Kaukaz. Po trzech dniach zostawionych mu do namysłu, młody oficer oświadczył, iż pragnie wrócić do domu. Kiedy jednak powrót ten chciano uczynić zawisłym od zobowiązania się iżby nigdy przeciw Rosyi nie walczył, oświadczył Cesarz: Syn winien słuchać ojca i ma być puszczony bez warunku, co się też stało.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Bohemia donosi, że docent przy uniwersytecie w Getyndze Dr. Esmarch powołany został do Krakowa na professora zwyczajnego do wydziału prawnego w uniwersytecie Jagiellońskim.

— *Morning Chronicle* podaje następujące szczegóły z życia dzisiejszego naczelnika gabinetu angielskiego lorda Palmerstona: Harry Temple Viscount Palmerston urodził się 20 paźd. 1784 r. Mając lat 18, odziedziczył ten tytuł (irlandzki). Nauki uniwersyteckie pobierał w Cambridge wraz z lordem Byronem, a w r. 1806 w chwili zgonu Pitta, wstąpił do parlamentu i siedział na stronie ministeryalnéj. W następnym parlamencie wybrany w Newport na wyspie Wight był za ministeryum Portlanda (tory) jednym z lordów admiralicyi. W r. 1809 pod tym samym gabinetem objął w miejscu lorda Granville Leveson Gower miejsce sekretarza wojny i w r. 1811 zasiadał w Izbie z uniwersytetu Cambridge. Przez lat 19 tj. od października 1809 do maja 1828 r. pozostał sekretarzem wojny pod ministrami Perceval, Liverpool, Canning, Godrich i Wellington, dowód zatém iż był zdolnym do tego urzędu, skoro go przy nim utrzymywano pomimo walki stronnictw i wśród nieustannych zmian innych ministrów. Palmerston trzymał się wówczas zasad torysów, ale się powoli skłaniał ku liberalizmowi Canninga, po którego śmierci zbliżył się do polityki lorda Godricha i p. Huskissona. Lubo przyjął ministeryum wojny w gabinecie Wellingtona, ale w rzeczach wewnętrznéj polityki popierał Huskissona i w skutku tego wystąpił z gabinetu. W sprawie emancypacyi katolików popierał gabinet Wellingtona i Peela bardzo gorliwie. Kiedy lord John Russell wprowadził w r. 1831 bil reformy do Izby niższéj, znalazł w Palmerstonie najsilniejszego obrońcę. Tak to jak i sprawa katolików pozbawiły go reprezentowania Cambridge, sprawowanego od 1811 r. Następnie inne wyborcze miejsca reprezentował, a od 1835 Tiverton. Od 1830 za Greya aż do listopada 1834 do zwalenia gabinetu Melbourna był ministrem spraw zagranicznych. W r. 1835 znowu dzierżył tę tekę, a w r. 1841 złożył ją napowrót. Kiedy w r. 1846 wigi wróciły, Palmerston był znów przy sprawach zagr. aż do 22 grudnia 1851. Pod Aberdeenem był ministrem spraw wew., a teraz po pierwszy raz naczelnikiem gabinetu. Ożenił się dopiero w r. 1839 z wdową ostatniego hr. Cowpera. Ma on wielką wstęgę orderu podwiązki i portugalski order wieży i miecza. Posiada on pod Southampton śliczną wiejską posiadłość Broodlands i dobra w Irlandyi, gdzie używa dobrego imienia między dzierżawcami swemi z powodu swojéj dla nich łaskawości.

— Dnia 26 lutego niedaleko Bamberga zdarzył się wypadek na kolei, iż dwa pociągi z towarami wpadły na siebie w całym rozpędzie, w skutku czego trzy lokomotywy i 16 wagonów ładownych zdruzgotanych zostało. Uderzenie było tak silne, iż nawet kolej się popsuła. Szczęściem że nie było podróżnych, ale z osób służby kolei zginął konduktor, a maszynista i opalacz ciężko poranieni.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 8go marca:* — Metaliki 5-procn. 82 5/8. — Metaliki 4 1/2-procen. 72.— Metaliki 4-proc. 63. — 4-pr. z 1852 r. 92.— 2 1/2-pr. 84 7/16. — 1-pr. 19 1/4 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302.— Augsburg 126 1/2. — Londyn 12 kr. 18. — Paryż 147 1/2. Akcye Bankowe 1007. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 8go marca. Bankn. aus. ż. 89 1/2 płacą 89. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe żąd. 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper. żąd. 36, płacą 35 1/2. — Dukaty austr hol. żąd. 21 płacą 20 1/2. — 20-franki ż. 36 pł. 35 2/3. Listy zast. pol. żąd. 101 płacą 100 1/2. — Listy zast. gal żąd. 93 1/2 pł. 92.— Obligi Indemn. ż. 76 pł. 75 1/2.

Kurs lwowski dnia 4 marca. Dukat holend. 5 złr. kr. 50. — Dukat ces. 5 złr. 55 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 11 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. —. — Dawał za 100 złr. 92 kr. 30. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 7go marca. Metaliki 83 1/8. Nowa pożyczka 72 1/4.—Akcye Banku wiedeńs. 1012.— Akcye kolei żelazn. półn. 193 1/8. — Agio od złota 30 1/2 od srebra 26. — Oblig. uwoln. grunt. 77 1/2. — Pożyczka ostatnia narodowa 86 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 7go marca. Banknoty austr. 79 5/6 ż. — Bank. polsk. 89 d. — Listy zastaw. polsk. dawne 90 3/4 ż. now. 90 7/12 ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. 100 1/4 d. — dto. 3 1/2-proc. 93 żąd. — Kolej Krakow. górn. Szląska —.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 7 marca.

ꙍ Pierwszy krok Cesarza Aleksandra IIgo potwierdził mój sąd o polityce, jaką nowy władzca Rosyi przyjmie w toczącéj się sprawie europejskiéj. Powiedziałem, że polityka ta jest tradycyjną co do Wschodu, a mianowicie Turcyi, i że się stała przez gwałtowny popęd wszystkich sił ku jednemu celowi o tyle narodową, że następca Cesarza Mikołaja nie byłby w stanie, gdyby nawet i chciał, zmienić ją w obecnych zwłaszcza okolicznościach. Potwierdzenie tego sądu znajdziecie w przesłaném telegrafem upoważnieniu księciu Gorczakowowi do rozpoczęcia konferencyi na już przyjętych podstawach. Książe Gorczakow otrzymał zarazem polecenie oświadczyć hr. Buolowi, że wierny uczuciom i myślom swego ojca, Cesarz Aleksander pragnie pokoju, ale że w niczém od wskazanéj przez niego drogi nie odstąpi. Co do konferencyi, hr. Buol uznał upoważnienie ks. Gorczakowa za dostateczne, lecz dał do mniemania, że Francya i Anglia będą może chciały czekać, nim formalne listy wierzytelne i pełnomocnictwo do prowadzenia układów, posłowi cesarskiemu z Petersburga nie przyjdą. Kuryer spodziewany dziś a najdaléj jutro, załatwi zapewne tę trudność, a konferencye będą się mogły rozpocząć w sobotę lub niedzielę. Przesadzone nadzieje pokoju w skutku śmierci Cesarza Mikołaja, zaczynają się już zmniejszać. Jest nawet obawa, żeby polityka rosyjska nie stała się jeszcze śmielszą i upartszą.

Na wczorajszéj ceremonii chrztu nowonarodzonéj Arcyksiężniczki ciekawość zajmowała się niemało lordem John Russell. Nadzwyczajny ten poseł Anglii miał już posłuchanie u N. Pana i długą wczoraj rozmowę z hr. Buolem. Dziś oddał wizyty ministrom zagranicznym.

Depesze telegraficzne.

Królewiec 7 marca. Manifest Cesarza Aleksandra II. przybył tutaj. Treść jego: Cesarz Mikołaj umarł 2go marca w skutku ciężkiéj choroby szybko się rozwijającéj. Jak zmarły nieprzerwanie poświęcał się staraniom i troskom o dobro swoich poddanych, tak i My również wstępując na dziedziczny tron cesarstwa rosyjskiego i nierozłącznéj od niego Polski i Finlandyi, ślubujemy Bogu dobro ojczyzny za jedyny cel poczytywać. Oby Opatrzność która Nas powołała na to wielkie stanowisko, kierowała Nami i chroniła Nas, iżbyśmy utrzymali Rosyę na najwyższym stopniu potęgi i sławy, i dokonała przez Nas nieustannych życzeń i zamysłów Piotra, Katarzyny, Aleksandra i Naszego ojca. Zapał poddanych i modły ich niechaj będą pomocą. Wzywając ich do tego, nakazujemy złożyć przysięgę Nam i Naszemu Następcy Mikołajowi Aleksandrowiczowi.

Paryż 7 marca. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że w nocy z 21 na 22 lutego Rosyanie założyli z Sebastopolu znaczną redutę naprzeciw robotom oblężniczym sprzymierzonych. Sprzymierzeni zburzyli tę nową redutę w nocy 24go. Ze strony francuskiej 100 rannych. (Porównaj depeszę petersburgską wczoraj podaną w *Czasie*, która mówi że Rosyanie odparli sprzymierzonych i zadali im stratę 600 ludzi).

Jednym z najważniejszych wypadków jest zmiana naczelnego dowództwa w Krymie. Książę Menszykow główno-dowodzący armią w Krymie odwołany został, jak piszą na włane żądanie jeszcze przez Cesarza Mikołaja. Cała armia południowa idzie pod rozkazy księcia Gorczakowa, pod którym dowodzić będą dwoma korpusami oddzielnie działającemi jako to: w Krymie Osten-Sacken, nad Prutem Lüders.

Podaliśmy słowa umierającego Cesarza Mikołaja wyrzeczone do Króla pruskiego i przesłane natychmiast telegrafem do Berlina. Z również pewnego źródła dowiadujemy się o odpowiedzi na te słowa Króla pruskiego przesłanéj bezzwłocznie do Petersburga. Brzmiała ona: „Przyjmuję przesłany mi legat i z całego serca religijnie go dopełnię."

Poczta wschodnia przybyła do Tryestu 6go, przywiozła listy stambulskie z 26go lutego. Z Krymu nie miano w Stambule nic ważnego, prócz, że z legii cudzoziemskiéj francuskiéj zbiegostwo częste. Do Krymu przybyły zuawy świeże. Przez Bukareszt dochodzą wiadomości z Konstantynopola do 1go marca, lecz również nic ważnego z Krymu niema. W Konstantynopolu było trzęsienie ziemi.

Spiski karlistów odkryte niedawno nie mają wielkiego znaczenia zdaniem pism madryckich. Według urzędowego oświadczenia ministra skarbu wartość dóbr kościelnych i narodowych przeznaczonych na sprzedaż wynosi 2489 milionów realów (około 420 mil. złr.) Rozprawy nad projektem nowéj konstytucyi hiszpańskiéj idą nieprzerwanie. Art. 2gi kilka posiedzeń kortezów zajął: mówi on o religii krajowéj. Katolicka religia uznaną została za panującą; inne wyznania cierpiane, lecz obrzędy ich nie mogą się publicznie odprawiać.

Ustąpienie gabinetu belgijskiego nie jest dotąd wytłumaczone. Przyczyny podawane przez naczelnika jego p. Brouckère jakoby Izby w wielu przedmiotach wotowały nie po myśli gabinetu, uważane są za pozór, bo żaden z tych przedmiotów nie stanowił i stanowić niemógł przez postawienie kwestyi, o trwaniu ministeryum. Domyślają się więc że są to powody raczéj zagranicznéj polityki tyczące, może sprawa neutralności lub tp. Król traktuje z oppozycyą.

Przyjechali od d. 7 do 8go marca.

HOTEL ROSYJSKI. Antonina Rylska właścic. dobr, Anna Frisch z Rzeszowa. Edward Homolacz obywatel z Gnojnika. Wilhelm baron Zerboni de Sposetto z córką ze Lwowa. W. Willmann kupiec ze Lwowa. Jan Wilhelm Rosenbaum właśc. fabryki z Rossyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Staudigl ces. k. śpiewak nadworny z Wiednia.

URZĘDOWE.

(276) **Konkurs-Kundmachung.** (1-3)

[N. 3041.] Im Verwaltungsgebiethe der Krakauer k. k. Steuer-Direkzion ist eine provisorische Steuer-Einnehmerstelle mit dem Jahresgehalte von 800 fl., eine provisorische Steuer-Einnehmerstelle mit dem Jahresgehalte von 600 fl. und eine provisorische Steueramts-Kontrollorstelle mit dem Jahresgehalte von 600 fl. zu besetzen.

Bewerber um diese Stellen oder eventuel um eine Steuer-Einnehmerstelle mit dem Gehalte von 700 fl. oder um eine Kontrollorstelle mit dem Gehalte von 500 fl. um eine Steueramts-Offizialsstelle mit 500 fl., 450 fl., 400 fl. oder um eine Steueramts-Assistentenstelle mit 400 fl., 350 fl. oder 300 fl. jährlichen Gehalt haben ihre dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes der zurückgelegten Studien, der Kenntniss der deutschen und polnischen oder einer dieser verwandten slavischen Sprache, der Kenntnisse im Steuergebührenbemessungs- und Kassa-Fache, der bisherigen Verwendung, des tadellosen sittlichen Verhaltens, und weil zur Erlangung eines Einnehmer-Kontrollor- oder Offizial-Postens die Verpflichtung zur Leistung der Dienstkauzion im Betrage des Jahresgehaltes verknüpft ist, bezüglich dieser Stellen, der Kauzionsfähigkeit, unter Angabe ob und in welchem Grade sie mit Steuerbeamten des Krakauer Verwaltungsgebiethes verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Wege bis zum 25. März 1855 bei der k. k. Steuer-Direkzion in Krakau zu überreichen.

Krakau am 3 März 1855.

Franz Graf *Mercandin*,
k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuer-Direkzion.

(281) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 2774.] In Erwägung des Umstandes, dass im Grossherzogthum Krakau bisher keine zu reichenden gesetzlichen Bestimmungen bezüglich der Verhütung der durch die Flossführung auf schiff- und Flossbaren Gewässern möglichen Beschädigungen und Unglücksfälle, dann bezüglich der Strompolizei- und Pflanzungsordnung bestehen, werden in Folge Ermächtigung des hohen k. k. Ministeriums des Innern vom 24. Jänner 1855 Z. 724 die diessfalls in Galizien und der Bukowina geltenden Vorschriften, und zwar die mit Gubernial-Verordnung vom 6. November 1827 Z. 68,772 erneuerte Vorschrift vom 28. Oktober 1789 zur Vermeidung von Unglücksfällen und Beschädigungen durch Flossführer, und die unterm 2. März 1842 Z. 9605 kundgemachte Strompolizei- und Pflanzungsordnung mit den durch die geänderten Verhältnisse nothwendig gewordenen Modifikazionen hiemit auch auf das Grossherzogthum Krakau ausgedehnt, und unter Einem im Landes-Regierungsblatte für das Krakauer Verwaltungsgebiet (Jahrgang 1855, zweite Abtheilung, VIII Stück, N. 11) kundgemacht.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 12. Februar 1855

Franz Graf *Mercandin*
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie

Zważywszy, że w Wielkiém Księstwie Krakowskiem niema dotąd dostatecznych postanowień prawnych, co do zapobieżenia możliwym nieszczęśliwym wypadkom i przygodom z powodu prowadzenia statków na wodach spławnych i do żeglugi zdolnych, jakotéż przepisów policyi rzeczonéj i plantacyi, w skutek upoważnienia wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 24go stycznia 1855 N. 724, obowiązujące w tym względzie w Galicyi i w Bukowinie przepisy, mianowicie zaś Rozporządzeniem Gubernialném z dnia 6 listopada 1827 N. 68,772 ponowiony przepis z dnia 28go października 1789 roku, w celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom i uszkodzeniom przez flisów, niemniéj pod dniem 2 marca 1842, N. 9605 ogłoszone przepisy policyi rzeczonéj i plantacyi, wraz z modyfikacyami przez zmienione okoliczności wywołanémi, niniejszym także na Wielkie Księstwo Krakowskie rozciągają i równocześnie dziennikiem Rządu krajowego dla zarządu obrębu Krakowskiego (rok 1855, oddział drugi, część VIII, N. 11) ogłaszają się.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 12 lutego 1855.

Franciszek hrabia *Mercandin*
c. k. Prezydent kraju.

Inseraty.

(282) **Kunst-Nachricht.** (1)

Nächster Tage soll in einem Lokale der Krakauer-Hauptmusterschule ein seltenes Kunstwerk gegen ein Eintritsgeld (welches zum Theil für arme Schüler dieser Musterschule, und für die Podgorzer Kirche bestimmt ist) zur Schau ausgestellt werden.

Es ist im Glas-Mosaik-Brillant Gemälde des heil, oder Christi Grab darstellend, welches aus mehr als 100,000 geschliffenen Gläsern zusammengesetzt ist.

Wie Kenner versichern, welche es bereits zu sehen Gelegenheit hatten, gewährt dieses Kunstgemälde einen höcht überraschenden Anblick, welches Urtheil uns das Recht giebt die Aufmerksamkeit unserer Leser auf dieses seltene Kunstwerk hinzuleiten.

Uwiadomienie z dziedziny sztuk pięknych.

Temi dniami wystawioném będzie w lokalu szkoły głównéj krakowskiéj rzadkie dzieło sztuki pięknéj do widzenia za złożeniem wchodowego, które w części dla biednych uczniów téjże szkoły i dla Podgórskiego kościoła jest przeznaczoném.

Jestto wspaniały błyszczący obraz szklano-mozajkowy przedstawiający świętych albo grób Chrystusa, który przeszło ze stu tysięcy (100,000) szlifowanych szkieł składa się.

Znawcy, którzy mieli sposobność to dzieło malownicze oglądać, oświadczyli o wielkiéj jego znamienitości i nadzwyczajnym blasku, a sąd ich daje nam prawo do zwrócenia uwagi tutejszéj Szanownéj Publiczności na owo tak rzadkie sztuki pięknéj dzieło.

Wieś Glinnik Niemiecki

mający koło 200 morgów pola a 300 lasu, o pół mili od miasta Jasła położony, jest z wolnéj ręki do sprzedania, bliższą wiadomość udzieli właściciel pocztą, którą przez Jasło odbiera w *Gorajowicach.* (283-1)

(122--4)



NASIONA

do sprzedaży

w Węgrzynowicach

ceny niektóre w ciagu pory sprzedaży moga być znizone lub podwyższone.



Jest życzeniem właściciela pozbyć wszystkie hurtownie z odstąpieniem $^{25}/_{100}$, mimo to nastąpić będzie mogło przy expedycyi całego korca **tylko nasienie buraków** odstępuje się $^{10}/_{100}$.

Buraki Brunszwickie, czerwone po nad ziemią, ćwierć gar. 8 po 10 złr. k. m.

Buraki Hohenhejmskie, w połowie po nad ziemią, czerwone i żółte w pomieszaniu ćwierć gar. 8 po 12 złr. k. m.

Buraki mięszane, wszystkie gatunki razem ćwierć garn. 8 po 10 złr. m. k.

Buraki Angielskie żółte, po nad ziemią, gatunek przed dwoma laty sprowadzony z Anglii jako tam uznany za najwydatniejszy garn. po 2 złr. k. m.

Trawa Tymoteusza (pleum pratense) ćwierć garn. 8 po 10 złr. k. m.

Rajgras Angielski (lollium perenne) potłoczona ćwierć garn. 8 po 4 zlr. k. m.

Trawa miodowa v. Kłosówka miękka, potłoczona ćwierć gar. 8 po 2 złr. 30 kr. kon. m.

Koniczyna żółta (medicago lupullina) nasienie w łuskach ćwierć garn. 8 po 8 złr. k. m.

Turneps oryginalny angielski funt po 1 złr. 30 k. m. k.

Marchew pastewna blado-żółto-zielonkowata, w części po nad ziemią rosnąca do wagi 6 funtów, z gatunku sprowadzonego z Belgii funt po 2 złr. 30 kr. kon. m.

Za opakowanie przy każdéj ćwierci po 18 kr. k. m. po niżéj ćwierci 15—12 kr. przy każdym korcu po 50 kr. kon. m.

Przy ważniejszych zamówieniach mogą być expedyowane z miejscowego ogrodu nasiona Kapusty prawdziwéj greckiéj Centnarowéj i Kapusty karłowatéj Pea-cocks łut po 30 kr. kon. m. — Kapusty Brunszwickiéj płaskie i wielkie głowy z ciemnemi żyłkami i Blichfeldzkiéj bardzo wcześnéj i delikatnéj łut po 20 kr. kon. m, tudzież kapusty Włoskiéj, szafirowéj i ciemno-czerwonéj późnéj wielkie głowy na sałatę, niemniéj trzech innych wyborowych gatunków Kapusty do kiszenia łut po 15 kr. kon. mon. i Kapusty krajowéj łut po 10 kr. k. m. Karpieli olbrzymich łut po 12 kr. kon. m. i Karpieli Szwedzkich żółtych łut po 10 kr. kon. m.

Wszystkie nasiona przed orzeczeniem ich wartości powinny być w doniczce próbowane.

Nasienia buraków w mniejszych partyach poniżéj pół ćwierci, równie jak wszelkich gatunków kapusty i karpieli na łuty, dostać tylko będzie można u *Wolskiego* londinera hotelu Pollera w jego mieszkaniu przy ulicy Szpitalnéj N. 570, z dodatkiem w razie potrzeby przesełki za opakowanie przy każdym garncu po 3 kr. k. m. — Wiadomość w razie potrzeby u portiera hotelu.

Listy frankowane i z pieniądzmi, z adresem do zarządu wsi Węgrzynowic lub p. Józef Zapalski, przyjmują się w Krakowie w hotelu Pollera.

Znaczną partyą mąki

pszenicznéj i *żytniéj* odebrał ze Szczecina podpisany dom handlowy w komis i sprzedaje:

Jeden worek mąki pszenicznéj w gatunku najpiękniejszym ważący netto 220 funtów wagi prus: czyli 253 funtów polsk. po złr. 30 kr. 20.

Jeden worek mąki żytniéj w najpiękniejszym gatunku, ważący netto 220 funtów prusk. czyli 253 funtów polsk. po złr. 26 kr. 20.

Za zwrócony w dobrym stanie próżny worek zwraca się 20 krajcarów. Po wysprzedaniu téj partyi, ceny podwyższone będą z powodu już droższego zboża.

W Krakowie dnia 19go lutego 1855.

(219--3) Handel pod firmą ***Antoni Hoelzel.***

Mandataryusz życzy sobie odpowiedniéj posady, z któréjby przynajmniéj 300 złr. mk. rocznego dochodu mieć mógł. Bliższa wiadomość w biórze redakcyi Czasu udzieloną będzie. (249-2-3)

Pracownia artysty malarza **Mikołaja Strzegockiego** znajduje się przy ulicy Floryańskiéj Nr. 521 na pierwszém piętrze w domu W. P. Antoniego Schwartza. (271-2-10)

(246) Von Sonntag den 25ten Februar angefangen erscheint das (-3)

grosse politische Journal:

Oesterreichische Zeitung

täglich in zwei Ausgaben: das Morgenbltt ein ganzer, das Abendblatt ein halber Bogen Grossfolio.

Der Pränumerationspreis in Wien beträgt monatlich 1 fl.; für die Zeit vom 25. Februar bis Ende März 1 fl. 6 kr. CM. Für die Kronländer kostet diese Zeitung bei wochentlich 6maliger Postversendung vierteljährig 4 fl, bei wochentlich 7maliger, so dass das Monatsblatt separat expedirt wird und täglich ohne Unterbrechung dem Abonnenten ein Blatt zukommt: 4 fl. 20 kr. CMze. Die Pränumeration für die Zeit vom 25ten Februar bis Ende Juni beträgt bei wochentlich 6maliger Zusendung: 5 fl. 30 kr., bei wochentlich 7maliger: 5 fl. 57 kr. CM. Uebrigens kann zu Anfang jeden Monats bis zu Ende jeden andern beliebigen Monats abonnirt werden.

Die Unterzeichnete bittet, die Pränumerationen baldigst einleiten zu lassen, damit die Auflage bestimmt werden könne.

Wien, 17. Februar 1855.

Die Expedition,
Ballgasse Nr. 926, vis-à-vis der Expedition der k. k. priv. „Wiener Zeitung“

(272) **Wyszedł z druku** (2-6)

i jest do nabycia

w Księgarni wydawn. dzieł katolickich

DRUGI TOM

PODRÓŻY NA WSCHÓD

przez

Maurycego Manna.

Cena tomu II. złotych ryńskich trzy.

(Tom III. tegoż dzieła pod prasą).

APTEKA

POD HIPPOKRATESEM

w Krakowie

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 548.

Limonada magnezyowa. Lekarstwo to w najprzyjemniejszéj formie urządzone, gdyż jest płynem słodko-kwaskowato-musującym, służy jako środek przeczyszczający dla każdego wieku. Butelka 1 złr.

Tylokrotnie poszukiwane i w całéj Francyi i Niemczech ze skutkiem używane:

Pâte Regnauld ainé na kaszel i wszelkie zaflegmienia pudełko 50 kr.

Pastilles digestives de Vichy, w różnych cierpieniach żołądka pudełko 1 złr.

Proszki Seidlickie pudełko 1 złr. 12 kr.

Uwaga. Gdy pewien handel w nieustannych swoich ogłoszeniach utrzymuje, jakoby do proszków Seidlickich mieszane były istoty szkodliwe dla zdrowia (co może się w handlach przytrafia), gdy zarzut podobny obchodzi apteki expedyujące również proszki Seidlickie, nie wdając się w żadne rozprawy z pomienionym handlem, to tylko dla zaspokojenia Publiczności mogę oświadczyć, że nowa Farmakopea wydana przez wysokie c. k. Ministeryum spraw wewn. dla całéj monarchii, zawiera przepis urządzania proszków Seidlickich, w których nietylko dla zdrowia bezpieczeństwo, ale i dla kieszeni ochrona, gdyż o 12 kr. na pudełku tańsze. (191--5)

Odontin ból zębów natychmiast uśmierzający, flaszka 20 kr.

Spirytus na odmrożenie bez owrzodzenia 30 kr.

Liniment na odmrożenie z owrzodzeniem 30 kr.

POMADY

świeże w pięknych białych głębokich słoikach:

Poziomkowa, Heliotropowa, Rezedowa, Fijolkowa, Jaśminowa słoik 30 kr.

Ess. Bouquet, Kakaowa (z oleju) i ***Chinowa*** wzmacniająca włosy 1 złr.

Crême céléste odmiękczająca i odświeżająca, broni twarz i ręce od pryszczów 30 kr.

Różana 40 kr. — ***Topolowa*** z pączków 20 kr.

Znane już i upowszechnione ***Barwniki na włosy*** czarny i jasny flaszka po 2 fl. 20 kr.

Znane ***Mydła lekarskie*** Towarzystwa higienicznego (*wyrób oryginalny, w komissie*) we wszystkich gatunkach. Cena fabryczna 20, 23, 27 i 32 kr.

Bracia Schaitter

w Rzeszowie,

polecają szanownéj publiczności skład swój towarów galanteryjnych, jakoto: wielki wybór bijouteryi, parfum, rękawiczek francuskich, wszelkich potrzeb podróżnych i myśliwskich, także doskonałych francuskich strzelb, sławnych lepageówek, fajek, cygarniczek, pugilaresów, naczyń z cyny angielskiéj (Britania Mettal), porcelany, szkła, bronzów, nadgrobków z lanego żelaza etc. etc. etc. po cenach najumiarkowańszych.

Zarazem uwiadamiają Szanowną Publiczność

o zupełnéj wysprzedaży

towarów bławatnych i łokciowych, jakoto: perkalin, muślinów, jakonetów, brukselin, półtybetów, tybetów, muślindelaine na łokcie i sztuczkami, tartanów, flanelek, półsukienka, sukna, doskinów, kortów i innych jeszcze rozmaitych podobnych towarów, po cenach fabrycznych.

Kupującym za złr. 100 mon. konw. jeszcze z ceny się opuszcza. (57--10)

NA BOL PIERSI I KASZEL

zalecają się jako prędko działający i szczególnie skuteczny środek, z najdokładniejszych wegetalnych ingredyencyj przyrządzone, przez wiele wysokich władz jako téż przez wysokie królewsko-Bawarskie ministeryum uprzywilejowane:

Doktora Koch

CUKIERKI Z ZIÓŁ

Ten wyborny wyrób, bywa tylko w podługowatych pudełkach po 20 i 40 kr. m. k. we wszystkich miastach tak wewnątrz kraju jako téż i za granicą sprzedawany: ***Dla Krakowa*** znajduje się jedyny tylko skład u p. ***Józefa Bartl,*** sprzedaje się także ***w Białéj*** u Józefa Berger i Karola Demskiego, ***w Bochni*** u Pawła Niedzielskiego, ***w Czerniowcach*** u Ign. Schnirch i Th. Zacharyasiewicz, ***w Jarosławiu*** u Ign. Bajan, ***w Kentach*** u aptekarza Jana Jarschel, ***w Kołomei*** u S. Wieselberga, ***w Łancucie*** u Antoniego Swobody, ***we Lwowie*** u aptek. Tomanek, ***w Lisku*** u Adama Borejko, ***w Przemyślu*** u Edw. Machalskiego, ***w Rzeszowie*** u Ignacego Schaitter, ***w Samborze*** u F. Rosenheima, ***w Stanisławowie*** u aptek. F. Tomanek, ***w Tarnopolu*** u M. Schlifki, ***w Tarnowie*** u Józefa Jahna, i ***w Wadowicach*** u Schwarca i Heinz. (1086-10-14)

W TRAKTYERNI pod Złotą Trąbką

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 88 dostać można

Pączu Angielskiego

świeżo robionego podług przepisu używanego powszechnie teraz w **obozie** pod **Sebastopolem,** a to po cenie umiarkowanéj, co dzień od godziny 6téj wieczór.

(257-2-3) ***Leon Kulczyński.***

Folwark w Rzegocinie przy którym 25 mórg dobrego ornego pola, kilka mórg łąki, z budynkami w najlepszym stanie, dwa morgi sadu najlepszych drzew owocowych, przy samym gościńcu od miasta na obie strony 2 mile odległości, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu pod adressą franco M. H. (244--3)

Języka niemieckiego

kurs teoretyczno-praktyczny z *szczególniejszém uwzględnieniem składni szyku* i różnych rodzajów *stylu* niemieckiego w zbiorowych lekcyach, rozpocznie *kandydat* do professury z dniem 10 marca b. r. Bliższéj wiadomości udzieli księgarnia p. F. Baumgardtena. (274-2-3)

HANDEL A. DOBRZANSKIEGO

(87) zaopatrzony jest (3)

w szynki podolskie.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek dnia 9 marca r b. na dochód panny *Elżbiety Stummer* po raz pierwszy *Rataplan mały dobosz,* wodewil w jednym akcie z francuskiego muzyka różnych kompozytorów, następnie taniec słowacki wykonany przez pana Heslinga i pannę Stummer, potém dwie arye odśpiewane przez pannę Willfried, zakończy *Straż kobieca*, wodewil w jednym akcie z francuskiego przez Friedericha muzyka Stiegmanna.

W sobotę dnia 10 marca r. b. pierwszy gościnny występ pana *Franciszka Staudigla* c. k. nadwornego śpiewaka z Wiednia, w roli Ashtona opery Donizettego *Łucya z Lammermooru.*

C. k. teatr polski w Krakowie.

W niedzielę dnia 11 marca r. b. *Honor i pieniądze,* komedya w 5ciu aktach przez Ponsarda tłumaczenie Wacł. Szymanowskiego.

W poniedziałek dnia 12 marca 1855 r. komedya w 3ch aktach oryginalnie napisana Józefa Korzeniowskiego: *Wąsy i Peruka.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	328'''44	+ 2 2	70 4%	wpnwschodni słaby	pogoda z chmurami		+ 3°0	+ 5°2
„	10	327 62	+ 0 2	91 6	wschodni „	pochmurno			
8	6	326 67	+ 0 4	95 2	wpłwschodni „	„	w nocy deszcz, rano śnieg		